

## 25 LAT MISJONARSKIEJ POSŁUGI KS. KAZIMIERZA SKÓRSKIEGO

Ks. Kazimierz Skórski jest jedynym księdzem tarnowskim, który od 1995 roku nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego głosi Ewangelię w Brazylii. Jest on przykładem misjonarza diecezjalnego, tzw. *fideidonisty*, którego często potocznie określa się jako „powołanie w powołaniu”.

Wspominając swój wyjazd i posługę na brazylijskiej ziemi, ks. Kazimierz pisał: „Powołanie misyjne zrodziło się u mnie razem z powołaniem kapłańskim. W rodzinnej parafii Padew, proboszcz często mówił o misjach i zapraszał misjonarzy. Tam już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tworzyła się świadomość odpowiedzialności za misje. W czasach seminaryjnych uczestniczyłem aktywnie w kole misyjnym. Tak więc moja prośba o wyjazd na misje była czymś naturalnym. Szczególną postacią w tym procesie był ówczesny proboszcz z Padwi ks. Jan Kic (1908-1993), który jak wspominałem, tworzył w parafii ten pozytywny klimat dla misji, w jakim ja jako dziecko i młody chłopak mogłem wzrastać”.

Krzyż misyjny ks. Kazimierz otrzymał w Częstochowie. Uroczystego posłania, również ks. Witolda, w którego rodzinnej parafii w Żeleźnikowej miało ono miejsce w dniu 1. października 1995 roku, dokonał biskup Józef Życiński. W dniu 25. października 1995 roku nowi misjonarze wylecieli z Warszawy przez Amsterdam, Rio de Janeiro do Salvadoru.

### Początki

Pierwsze kroki ks. Kazimierz stawiał w Salvadorze, w ponadmilionowym mieście leżącym nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego. Do pierwszych dni grudnia ze swym kolegą ks. Witoldem mieszkali w tzw. Seminarium Propedeutycznym archidiecezji, nabywając wprawę w języku portugalskim. Ks. Kazimierz nie tylko mieszkał we wspomnianym seminarium, ale był w nim równocześnie formatorem młodych ludzi myślących o kapłaństwie. Uczestniczył codziennie w modlitwach, odprawiał mszę św. w ciągu tygodnia biorąc udział w całym życiu seminaryjnym.

W dniu 8. grudnia 1995 r. zaczął pracę duszpasterską jako wikariusz, a 23. września 1996 r. został mianowany proboszczem w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Salvadorze. Zadaniem nowego proboszcza, oprócz wyzwań duszpasterskich, było dokończenie rozpoczętej budowy domu parafialnego, który został poświęcony w roku 1998.

To jednak nie było jedyne zadanie ks. Kazimierza jako budowniczego. Rozpoczął też budowanie kaplicy na terenie parafii, we wspólnocie pw. św. Franciszka. Liczbę mieszkańców parafii u początków posługi ks. Kazimierza jako proboszcza szacowało się na trzydzieści tysięcy, z czego, niestety, praktykowało swą wiarę i to nieregularnie, około 2% czyli mniej więcej 600 osób. Praktycznie jednak w niedzielę w trzech miejscach uczestniczyło w Eucharystii ok. 250 wiernych. Ks. Kazimierz rocznie chrzczył do dwustu dzieci i błogosławił około dziesięć małżeństw. Wspierał działalność Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, które w Brazylii od 1995 roku przeżywało swój rozkwit.

Obok pracy parafialnej ks. Kazimierz był kapelanem w domu sióstr Zgromadzenia Franciszkanek Maryi Niepokalanej. Cieszył się wśród sióstr wielkim szacunkiem.

Ks. Kazimierz duszpasterzował w parafii pw. św. Jana Chrzciciela do końca roku 2002, a w lutym 2003 r. przeniósł się do Amazonii.

### Na wyspie

Parafią, którą przygotowała mu Opatrzność w dorzeczu Amazonki była i jest wspólnota pw. Matki Bożej w Bagre. Samo „bagre” to nazwa ryby o dużej głowie. Możemy powiedzieć, że nasz misjonarz stał się nie tylko rybakiem w Bagre, ale rybakiem Bagre czyli populacji tam zamieszkującej.

Jest to siedmiotysięczne miasteczko-wyspa. Aby dostać się do Bagre zmierzając doń z Europy należy wcześniej przybyć do Belém, półtoramilionowego miasta, zwanego przez niektórych bramą Ameryki. Aby z wielkiego Belém dotrzeć do małego Bagre, leżącego na rzece Paraná, trzeba podróż kontynuować po wodzie barką. Normalnie potrzeba na to od 12 do 21 godzin, w zależności czy kurs jest bezpośredni, czy trzeba się przesiadać.

W samym Bagre w niedzielę przychodzi do kościoła ok. 400 ludzi, w tym 50-60 dzieci. Każdego roku w całej parafii udziela się prawie 300 chrztów, około 50 ślubów, a do I Komunii św. przystępuje 30-40 dzieci.

Duszpasterstwo na wyspie, za które odpowiada ks. Kazimierz, ma wiele odcieni. Katecheza znajduje się w rękach katechistów, których w samym Bagre jest kilkoro. Prowadzona jest tutaj tzw. katecheza preeucharystyczna (dzieci 6-8 lat), jest również grupa „Perseverança” i grupa przygotowująca się do bierzmowania. Każda z grup liczy kilkanaście osób. Najliczniejszą stanowią przygotowujący się do I Komunii św. W ramach wspólnot pozakatechetycznych istnieje grupa młodzieżowa (ok. 20 osób), rodzinna (kilka par), modlitewna (ok. 15 osób). Są też ministranci (ok. 20). Działa zespół muzyczny, który animuje śpiewy kościelne prawie na każdej mszy św. Jest grupa liturgiczna składająca się z dorosłych, którzy czytają słowo Boże w każdą niedzielę podczas liturgii. Nie brak też kilku świeckich nadzwyczajnych ministrów Eucharystii, spełniających powierzone im zadania. Jest nawet grupa „Dízimo” czyli „Podatkowa” - zbierająca wśród chrześcijan dziesięcinę na potrzeby Kościoła. Parafia do bogatych nie należy. W niedzielę składka wynosi ok. 50 R\$ czyli 70 zł. Szczególną obecnością, jak w całej Brazylii, cieszy się „Pastoral da criança”, silnie osadzona struktura w duszpasterstwie Kościoła w Brazylii.

Utrudnieniem w pracy ewangelizacyjnej jest działalność sekt. Spacerując po miasteczku można zauważyć pomieszczenia różnych wspólnot wyznaniowych: „Kościoła uniwersalnego”, „Zgromadzenia Bożego”, „Kościoła chrześcijan” czy „Kościoła czterech Ewangelii”.

To właśnie na tej wyspie Opatrzność wyznaczyła ks. Kazimierzowi 25-lecie ofiarnej posługi na brazylijskiej ziemi. Przez dwa lata był sam, potem przez kolejne dwa z ks. Tadeuszem Sępkim. Dopiero po 13 latach, pod koniec sierpnia 2018 roku, przybył do Bagre jego następca - ks. Przemysław Podobiński.

W Bagre mieszka kilkutyśięczna wspólnota, w której nie ma ruchu samochodowego. Jest tylko kilka samochodów, w tym ambulans. Ludzie jeżdżą na rowerach, niektórzy mają motocykle. Żaden z samochodów nie jest własnością misjonarza. Jego środkiem komunikacji jest motocykl zakupiony przez rodzimą diecezję. W mieście właściwie nie ma ulic, tylko chodniki (większość z drewna). Wszystkie domy są również z drewna i na palach, nie wykluczając domu parafialnego.

Motocykl, który jest bardzo potrzebnym środkiem lokomocji, przyniósł ks. Kazimierzowi w maju 2020 przykrą niespodziankę. Zawożąc na nim do ośrodka zdrowia chorego mężczyznę, uległ wypadkowi. Stłukł i zranił kolano. Ranę zszyto, były tylko dwa szwy. Noga jednak od kolana w dół zrobiła się czarna. Przez pięć dni udzielano mu w ośrodku zdrowia „specjalnej” hospitalizacji. Wypłynąć z Bagre do specjalisty nie dało się, żadne barki nie kursowały, gdyż był to czas intensywnego „wysypu” koronawirusa. Po wyjściu ze szpitala trzeba było pozostać jeszcze dwa tygodnie w łóżku, aby wyleczyć dolegliwość, którą okazała się *risipela*, znana w polskim języku jako róża. Noga wróciła w swym wyglądzie do normy, ale ze zgięciem, nie mówiąc już o przyklęgnięciu, nie było mowy. Wizyta u lekarza i radiologa w Breves

(największe miasto w obrębie prałatury), przyniosły pewność, że żadna struktura kostna nie została naruszona.

### **Radości i smutki**

Ks. Kazimierz w liście do diecezji napisanym w kontekście 25-lecia swojej posługi na brazylijskiej ziemi pisał o tym, co przepełnia jego serce radością, ale nie ukrywał trudnych chwil i sytuacji. „W sercu czuję radość, która wypływa ze spotkania z drugim człowiekiem, z nowych przyjaźni, z poznania nowej kultury i nowego języka, z „nowego” bycia Kościołem, z każdego sprawowanego sakramentu, z okazywanej dobroci i wdzięczności przez dzieci i dorosłych, z faktu zaakceptowania mnie jako swojego. Jest wiele radości, ale też wiele smutków”. Nasz misjonarz przeżył też chwile bardzo trudne. Wiele razy rzeczy został okradziony przez złodziei. Dwa razy jego życie wisiało na włosku. Pierwszy raz w Salvadorze, gdy chłopak któremu pomagał, każąc mu się zawieźć samochodem na przedmieścia miasta, cały czas trzymał wymierzoną w niego lufę rewolweru. Po zawiezieniu na wskazane miejsce, na szczęście tylko zabrał parę groszy, które misjonarz miał przy sobie. Drugie, mogące zakończyć się tragicznie wydarzenie, miało miejsce na statku kursowym, kiedy w grudniu 2010 roku wracał do Bagre po spotkaniu kapłańskim w Belém (stolica stanu). Wtedy miał miejsce napad piratów. Po kilku godzinach płynięcia, kiedy spał, jak inni, w hamaku, usłyszał krzyki i wystrzały. Grupa dobrze uzbrojonych piratów opanowała cały statek wraz z załogą. Pasażerom kazano się położyć na pokładzie i zaczęła się przemoc. Przeszukiwali wszystkie bagaże i kieszenie, krzycząc i bijąc, a temu towarzyszyły krzyki oraz płacz kobiet i dzieci. Trwało to około dwóch godzin. Kiedy bandyci załadowali łup i odплыnęli małymi łódkami, ludzie liczyli straty. Straty naszego misjonarza nie były duże: portfel, telefon komórkowy, zegarek i..... różaniec, pewnie dla wielu znany, drewniany i kolorowy – może dlatego się spodobał piratowi.

Utrudnieniem w pracy ewangelizacyjnej jest działalność sekt. To również przyprawia o smutek. Spacerując po miasteczku łatwo można zauważyć pomieszczenia pretendujące do rangi domów modlitwy dla wyznawców różnych sekt, noszących nazwy „Kościoła uniwersalnego”, „Zgromadzenia Bożego”, „Kościoła chrześcijan” czy „Kościoła czterech Ewangelii”.

### **Wielość przedsięwzięć**

Ks. Kazimierz w okresie siedemnastu lat swej aktywnej obecności ewangelizacyjno-socjalnej dokonał wielu przedsięwzięć, z których cztery zasługują na specjalną uwagę.

Pierwszym była budowa barki. Tym przedsięwzięciem bardzo się cieszył. Codziennie chodził do „stoczni” i przyglądał się pracy na rzecz jej powstania. Duży wkład w nim ma diecezja tarnowska, która pokryła 40% jej kosztów (wyniosły one około 100 tys. reali – ponad 100 tys. zł). Wszyscy jednak jesteśmy świadomi, że bez tego narzędzia ewangelizacja „nie popłynie” w prałaturze Marajó. Dzięki barce otworzyła się możliwość odwiedzin i organizowania nowych wspólnot przy rzekach i na wyspach. Kiedy ks. Kazimierz zaczynał duszpasterstwo w Bagre, tych wspólnot było 22, obecnie jest 38. Na barce ks. Kazimierz spędza niemal dwa miesiące w ciągu roku - jest ona dla niego jakby drugim domem. Tutaj modli się, śpi, gotuje, bierze prysznic, przyjmuje ludzi jak w kancelarii parafialnej. Barka posiada nawet własny generator prądu. Ma 16 m długości, 3,5 m szerokości i około 25 ton wyporności.

Ku uciechu miejscowych chrześcijan, ale również swojej radości, nasz misjonarz wybudował nowy kościół, usuwając z powierzchni ziemi poprzedni. Po czterech latach budowy, w dniu 2. lutego 2014 roku miało miejsce jego bardzo oczekiwane poświęcenie. Uroczystej mszy

świętej przewodniczył ówczesny biskup José Luis Azcona. Wśród koncelebrantów nie zabrakło ks. Tadeusza Sępka, obecnie proboszcza w Cháves, a ówczesnego proboszcza z Melgaço, który u początku swej misjonarskiej działalności był wikariuszem w Bagre. Na uroczystość przybyły miejscowe władze, przedstawiciele pobliskich parafii. Obecny był również brat ks. Kazimierza – Krzysztof, który w procesji z darami niósł flagę Polski, jako znak partycypacji polskiego Kościoła w to dzieło. Całość przedsięwzięcia kosztowała ponad 446 tys. reali (około pół miliona złotych), a miejscowa wspólnota okazała wielkie zainteresowanie w budowie swojego domu modlitwy i uczestniczyła w tej sumie w 60%. Diecezja tarnowska ma w tych kosztach udział w wysokości 20%.

Dwie pozostałe inicjatywy mają dużo większy zasięg społeczny. Nie dotyczą one kultu, choć należą do misji Kościoła katolickiego, którego misjonarzem jest ks. Kazimierz. Chronologicznie pierwszą była budowa i oddanie do użytku przedszkola dla dzieci, w którym znalazło miejsce dla swej młodocianej edukacji około 250 dzieci w wieku 5 i 6 lat. Niemal 30% to dzieci pochodzące z rodzin niekatolickich. Inicjatywa ta jest godna pochwały w kontekście danych z 2010 r., które mówiły, że w powiecie 25,6% dzieci w wieku 7–14 lat nie uczęszcza do szkoły podstawowej, a wskaźnik ukończenia szkoły dla młodzieży w wieku 15–17 lat wynosi 19,9%.

Oprócz swego właściwego celu związanego z tą kategorią placówki społecznej, budynek w swoim zamyśle służy realizowaniu misji Kościoła. Odbywa się w nim katechizacja dzieci, spotkania niektórych grup, jak: ministrantów, chóru czy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Obiekt został uroczystie poświęcony 30. maja 2010 roku przez wspomnianego ówczesnego biskupa prałatury, a całkowity koszt budowy wyniósł 248 tys. reali brazylijskich. Tę sumę w 70% pokryło Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej z ofiar kolędników misyjnych.

Czwartym dziełem, na przysłowiową wagę złota, było doprowadzenie do wykończenia i oddania do użytku ośrodka zdrowia. Kiedy ks. Kazimierz zwracał się do diecezji o wsparcie tego projektu, informował, że wskaźnik umieralności dzieci do pierwszego roku życia wynosi 36,3 na 1000 urodzeń. W 2010 r. - 49,1% dzieci do pierwszego roku życia nie miało aktu urodzenia. Kobiet w ciąży bez opieki medycznej w roku 2010 było 15,2%. Wtedy też tylko 37,9% narodzin odbywało się z udziałem personelu medycznego. W budowę ośrodka zdrowia diecezja tarnowska włączyła się również przez kolędników misyjnych, ofiarując na ten cel 39 tys. euro, co stanowiło niemal 50% wszystkich wydatków.

Kolejnym przedsięwzięciem, z którym zamierza się zmierzyć ks. Kazimierz, to budowa domu parafialnego. Jest on bardzo zniszczony, a drewniana konstrukcja bardzo utrudnia funkcjonowanie w tamtejszym klimacie.

*Ks. Krzysztof Czermak*